

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zhr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 4 zhr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej pod i. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów z każdorazowe umieszczenie.
Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Ploński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. Aloyz Oppelt, w Wiedniu Wollzeile N. 22; Haasenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sejmowe.

Wniosków sejmowych poczyniono dotąd sześćdziesiąt i trzy. Z tej wielkiej liczby załatwiono dotąd dopiero siedm, mianowicie:

- 1) adres do tronu;
- 2) sprawę głodową, z której pozostały tylko petycje o zapomogę do referowania;
- 3) sprawę podwyższenia diet poselskich;
- 4) wniosek rządowy o roku słonecznym;
- 5) wniosek rządowy o tymczasowe pobieranie nadal dodatku krajowego i indemnizacyjnego;
- 6) przyjęcie prowizoryczne regulaminu sejmowego;
- 7) wniosek o przedłużenie sześciomiesięcznego terminu reklamacyj katastralnych.

Oprócz tego dwa wnioski doczekały się drugiego czytania, mianowicie:

- 1) regulamin sejmowy;
- 2) sprawa galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

Co do regulaminu, w drugim czytaniu przedebatowano i przyjęto dopiero 16 paragrafów, a niekiedy jeszcze 74. Kilka razy stały debaty specjalne nad regulaminem na porządku dziennym, lecz spychano je milczkiem z porządku. Wołano przerywać posiedzenia oczekiwaniem na skrutynium wyborów, i tem wypełniać czas, niż debatować dalej nad regulaminem.

Co do sprawy Towarzystwa kredytowego, w drugim czytaniu już po ogólnym rozprawach odesłano do komisji projekt ustawy do przerobienia, dalsze więc debaty przerwać musiano.

Z pozostających 56 wniosków, jeden w komisjach nie był aż do końca grudnia przedebatowany i sformułowany. Zapytać więc można: czemu się był zajmować mógł sejm, gdyby przypadkiem nie zbiegły się święta łacińskiego i greckiego obrządku razem, i nie zniewoliły marszałka do przerwania posiedzenia sejmowych pierwszym razem na 8 dni, drugim razem na dni 13?

Podczas pierwszych ferji część posłów wyjechała ze Lwowa, a do 40 posłów nie przybyło nawet na trzy posiedzenia, które się po świętach łacińskich odbyły. Komisje jednak mogły obradować wszystkie prawie, ale za ledwie połowa obradowała istotnie. Teraz wyjechała znowu większa połowa posłów, i znowu bardzo mało odbywa się posiedzeń, a na odbywających się trudno zebrać komplet członków. Pomimo więc energii pojedynczych przewodniczących w komisjach i pojedynczych referentów, i wytrwałości pojedynczych członków, prace komisyjne postępują powoli. Znowu więc gdy się z dniem 11. stycznia rozpoczyna posiedzenia, trudno będzie, aby jeden wniosek po drugim bez przerwy przychodził od komisji pod rozprawę i uchwały sejmowe.

Dla unaoocnienia zestawimy tu wszystkie do łaski marszałkowskiej wniesione, a po większej części po pierwszym odczytacie do komisji odesłane a dotąd niezadowolone wnioski:

- 1) przedłożenie rządowe ustawy gminnej;
- 2) przedłożenie rządowe ustawy o obszarach dworskich;
- 3) przedłożenie rządowe ustawy o reprezentacji powiatowej;
- 4) wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania funduszy i zakładów krajowych w zarząd reprezentacji krajowej;
- 5) wniosek Wydziału krajowego w sprawie funduszy indemnizacyjnych;
- 6) wniosek Wydziału krajowego, odnoszący się do projektu regulaminu sejmowego.
- 7) wniosek p. Kobyłarza i tow. o obowiązku ubezpieczenia budynków włościanskich od ognia;
- 8) wniosek naglący p. Cichorza o rozpoznanie sprawy wekslowej.
- 9) wniosek p. Ludwika Skrzyńskiego i tow. o uposażenie szkoły rolniczej w Dublanach;
- 10) wniosek p. Smarzewskiego o zniesienie zakazu dzielenia gruntów włościańskich;
- 11) przedłożenie rządowe o konkurencji do budowy dróg nierządowych;
- 12) przedłożenie rządowe o konkurencji do budowy kościołów i budynków parafialnych;
- 13) przedłożenie rządowe ustawy o patronacie szkolnym;
- 14) wniosek p. Paszkowskiego o uposażenie szkoły rolniczej w Czernichowie.
- 15) wniosek p. Agopsowicza o obmyślenie środków przeciw szerzeniu się zarazy na bydło.
- 16) wniosek naglący p. Zyblikiewicza o do fundacji ubogich i sierót w Drohowysku;
- 17) wniosek p. Szpunara i Zdunia o zaprowadzenie ksiąg gruntowych po wsiach i miasteczkach;
- 18) Sprawozdanie i projekt Wydziału krajowego o konkurencji kościelnej i szkolnej i zabezpieczeniu od ognia budynków kościelnych.

Z dnia 5. grudnia 1865:

19. Przedłożenie rządowe: budżet funduszy krajowych na rok 1866.
20. Przedłożenie rządowe: budżet funduszy indemnizacyjnych na rok 1866.
21. Przedłożenie rządowe: Projekt do ustawy o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych i ulepszeniu ksiąg publicznych.
22. Przedłożenie rządowe ordynacji bypotecnej.
23. Wniosek p. Zdunia o zapomogę solą włościan dotkniętych niedostatkami.
24. Wniosek Adama hr. Potockiego co do ustanowienia komisji specjalnej dla spraw szkolnych.
25. Wniosek Smolki o przeniesienie siedziby zarządu kolei żelaznych krajowych do Lwowa.
26. Wniosek Hebdy o zmniejszenie podatku spadkowego i zniesienie dodatków od tegoż i prowizji zwłoki.
27. Przedłożenie rządowe o prowizoryczne rozpisanie dodatków krajowych.
28. Wniosek Rutowskiego o wydanie statutu osobnego dla miasta Tarnowa.
29. Wniosek naglący p. Żuka-Skarsze wskiego, dotyczący się propinacji.
30. Wniosek Majera tyczy się odzyskania majątku wszechknię Jagiellońskiego.
31. Wniosek ks. Ruczi o emeryturze dla W. Pola.
32. Wniosek ks. Stępka o ustalenie subwencji dla ks. wikarych obudwu obrządków.
33. Wniosek Samelzona, tyczący się statutu gminnego dla miasta Krakowa z dnia 16. grudnia.
34. Wniosek Zahorjka o rewizję ustawy o młynach.
35. Wniosek Trzeszczakowskiego o zaprowadzenie nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych.
36. Wniosek Demkowa o pobór do wojska osobno z ludności chrześcijańskiej a osobno żydowskiej.
37. Przedłożenie rządowe, tyczące się podziału terytorjalnego kraju.
38. Sprawozdanie, odnoszące się do projektu instrukcji dla Wydziału krajowego.
39. Wniosek Wydziału krajowego, tyczący się zmiany §. 13. statutu krajowego.
40. Wniosek do ustawy służby krajowej.
41. Wniosek co do etatu osób i placów urzędniczych i służb Wydziału krajowego.
42. Wniosek Wydziału krajowego w prowadzeniu wzięcia fundacji Aleks. hr. Stadnickiego.
43. Wniosek p. Koroluka tyczący się nauczycieli szkół wiejskich.
44. Wniosek p. Koczyńskiego o zmianę ustawy o lichwie.
45. Wniosek p. Starucha względem opłaty lekarskiej i komisji, podczas zarazy bydła i epidemii z kasy krajowej.
46. Wniosek ks. Pietrusiewicza o zaprowadzenie języka rosyjskiego zarówno z polskim nie tylko w rozprawach, lecz i w uchwałach sejmowych.
47. Wniosek ks. Pawlikowa o zaprowadzenie spichlerzów gromadzkich.
48. Wniosek tegoż o zaprowadzenie pożyczkowych kas gromadzkich.
49. Wniosek p. Smolki o zupełne uchylenie stopy procentowej, i prawa o lichwie.
50. Wniosek p. Demkowa o wstrzymanie egzekucji podatkowej w obwodzie żółkiewskim.
51. Wniosek hr. Gołuchowskiego o zniesienie ograniczeń nabywania realności przez żydów.
52. Wniosek p. Lawrowskiego o zaprowadzenie magazynów do sprzedawania soli.
53. Wniosek p. Lawrowskiego o subwencję dla teatru rosyjskiego z funduszy krajowych.
54. Wniosek ks. Guszałewicza o zniesienie akcyzy od bydła bitego na użytek własny.
55. Wniosek ks. Mogilnickiego względem uzyskania pozwolenia używania surowicy dla bydła mieszkańców górskich i podgórskich tam, gdzie biją źródła solne.
56. Wniosek ks. Kuryłowicza o zaprowadzenie czterech klas wyższych gimnazjalnych w Buczaczu na koszt funduszu krajowego.

Sejmowe.

Wiele z tych wniosków było przez wnioskodawców tak opracowanych, iż komisje tylko przejrzały i swoje zdanie objawiły potrzebowały, aby je wnieść do sejm, jak n. p. wniosek Wydziału krajowego, wniosek co do teatru niemieckiego dr. Zyblikiewicza. Dla czegoż komisje tego nie uczyniły? Spodziewamy się, iż teraz uczynią to jak najspieszniej, by z dniem 11. stycznia rozpoczynające się posiedzenia sejmowe mogły bez przerwy już uchylać jeden wniosek po drugim, i zapewnić pożytecznie czas, aż komisja gminna i administracyjna jak i komisja do wniosku rządowego o podziale politycznym, wygotują swe najważniejsze organizacyjne projekty do nastawy. Również przypominie potrzeba komisji petycyjnej, że sejmowi ogłoszono stoikadzieciąt nadeszłych petycji, a dotąd jeszcze ani razu nie referowała o nich w sejmie komisja

petycyjna. Czy zamysła wtedy dopiero referaty swe rozpocząć, gdy kilkaset wpłynęło prośb i dla wielkiego nawału wszystkie tylko powierzchownie wziąć będzie można pod uwagę?

Instytut kredytowy galicyjski, a kredyt krajowy.

(Pisał dr. Aleksander Pragłowski.)

IV.

Tatarzy u nas mawiali, że dla tego tylko co kilka lat napady swoje ponawiają, bo zawsze dopiero w jakich pięć lat to byk się podchowa, to dziewczka dorosła dla nowego łupu. Widać i oni coś baczili na ekonomię społeczną, nie dziw też, że i w naszych czasach zasady jej dopominają się wszelkiego poszanowania.

Jeżeli tedy odpływ z kraju środków produkcyjnych przez pożyczki zakrajowe zatamowany nie będzie, jeżeli skład rzeczy, jaki teraz jest u nas, nie mówimy na kartach prawa, ale w rzeczywistości pod strzechą wieśniaka, na roli, na łące i w lesie tak dalej potrwa, jeżeli w tym ludzie wzbudzone nie będą na nowo kardynalne uczucia: poszanowanie ojca, matki, starca, religii i własności, uczciwa oświata, — bez wielkiej trudności wyrachować można rok ów, w którym z Galicji nietylko podatek nie będzie, ale utrzymać ją przyjdzie z funduszy państwa.

Stoi albowiem dzisiaj w ekonomii publicznej prawda jasna jak słońce, że żadna instytucja dla dobrobytu nie da się bez moralności ukartować samem wyrachowaniem organizacji społecznej, a wszystkie kombinacje rozumu po haniebnych zawodach znowu czołem uderzyć musiały przed prostą ewangeliją prawdą, jako najwyższą zasadą postępu: „Starajcie się przede wszystkim o królestwo Boże i jego sprawiedliwość, a reszta będzie wam przydana“.

Skożo dziś widok głodu wieśniaka porusza serca — o ileż cięższa powinna rozrzucać boleść, jeżeli się twarz w twarz zajrzy w głąb jego duszy i ogląda smrotną nędzę moralną, właściwą matkę dzisiejszej i przyszłej jego biedy. W tym stanie postęp ekonomiczny dla kraju jest niemożliwy — gdy palec boli, całe ciało cierpi. Uczciwe szkoły na to jedynym środkiem, a szkoły takie powstać nie mogą bez seminarjów nauczycieli ludowych, bo zakłady preperandów przy szkołach normalnych, przy ruskiem seminarjum, są albo ironią oświaty, albo tylko propagandą partji.

Żywo się dopominamy oświaty, bo na niej polega postęp w prodkcji, która stanowi o możliwości dźwignienia kredytu.

Bo się już rzekło, że wszelki kredyt jest tylko pośrednikiem w zamianie gotowych produktów.

Jednakże tłumaczyć nie potrzeba, że i produkcja żyć tylko może, gdy można odebrać wyłożone na nią i trudy i kosztą, aby ich użyć do dalszego wytwarzania.

Inaczej mówiąc, nie może tam zakwitnąć kredyt, gdzie nie ma uregulowanej sprzedaży czyli handlu, albo gdzie tenże spoczywa w la-dajakich rekach.

Znana powszechnie jest prawda w przemysłowym świecie, że to nie wielka rzecz sprodu-kować — ale w tem sztuka, by sprzedać.

Kiedy więc tańsza, obfitsza produkcja zajmuje władze, dwa towarzystwa rolnicze i takież szkoły, czyli trudniejsza od niej sprzedaż nie zasługują na najwyższą uwagę naszą, skoro handel jest zrealizowaniem wysiłku pracy krajowej, szafarzem, który wymierza producentowi dział za jego wkłady.

W uznaniu tej prawdy, że kredyt tam tylko zbawiennie użyteczny może środków do wy-plodu, gdzie druga ręka chroni sprzedaż produktów, powstała u nas kilka lat temu dążność do spółek czy domów komisowych. Polityczne wypadki, nienależyte ocenienie powszechnie zamiarów i ich ważności, a wreszcie ówczesne trudności rządowe, w niwec obróciły ten zapęd.

Handel zaś produktów a kredyt, to bracia sąsiedzi. Kto mówi o drugim, pierwszego pominać nie może. Do dźwignienia ich potrzeba ze strony rządu nietylko tolerowania, ale pod-niety, nam zaś nietylko statutów, które łatwo się dają pisać, ale najżywszych przekonań z dzie-jów i życia, aby je przeprowadzić.

Otóż istnieje może naród, lecz nie ma państwa, to jest indywidualności niepodległej, bez komunikacji ze światem. Jak człowiek odcięty od niego zostaje w stanie Kaspra i Hausera, tak naród nie mający styczności handlowych z innemi ludami, ani się kształci, ani postępować nie może, zostaje na miejscu jak wryty Słowakiem, Rumunem.

Od Bolesława Chrobrego potoki krwi popłynęły aż się nareszcie ta połać ładu, co leży między Bałtykiem a Karpatami do morza, kiedy jej rzeki uchodzą, aż się dobrowolnie poddały miastu pruskie z Kazimierza Jagiellończyka. Nie było już więcej mowy o tworzeniu osobnych dzielnic książęcych, bo wodosobnieniu, żadna z tych ziem już żyć nie mogła, bo każda widziała potrzebę zbiorowej siły do korzystania z otwartych odtąd komunikacji. Jak daleko się

gał ich obszar, łączyły się wszystkie te ziemie w cywilizacyjny interes handlu ze światem. Jednakowość klimatu, a zatem potrzeb, mniej więcej jednak pośrodek w zamianie myśli — język — jednaka dola przy wspólnej obronie, wywołały uświecenie tych interesów traktatami, a spójnia ta geografia, naturą zdziałana, mogąca jedynie dostarczyć warunków życia i postępu przeszła w równie naturalną, jak jej początek — miłość ojczyzny.

Tak też i później, kiedy Wenecja była na południu pnia i morza i handlu, kardynał Komendoni pośredniczył, aby ówczesny Kucubci dzisiejszą Odesę uczynił miejscem przystani dla nowych styczności, dla zamiany i produkcji polskiej na produkta południa.

Z gorącym zapalem tak król jak i senat chwycili się tego pomysłu. Dniestr nie nadaremnie wskazywał drogę ku temu. Wysładzone komisje do regulowania żeglugi, lecz kiedy progi kolo Jampola w onych niebardzo poradnych czasach zrazu ostudziły nadzieje, zlamaly się wreszcie wszystkie zamysły na martwym dla świata Islamie, który swą polityką zamknął morze Czarne na lat prawie dwieście, tak, że przez ciąg tego czasu dla świata i postępu ludzkości, jakoby wcale nie istniało.

Państwo Polskie minęło, a sejmy, zwycięstwa i bitwy jego należą do wspomnień, przeciwnie zaś zabłytki spokojnej pracy na roli, styczności handlowych, przeszły spuścizną i do nas czy to świątynia gotycka, czy fundusz instytucji, a nawet literatura.

Dostaliśmy nareszcie w spuściznie to, co żadnej konfiskacie ani odmianie nie podlega: te same potrzeby, to samo rolnictwo, te same rzeki a z nimi kierunek pracy handlowej ku tym samym morzom i krajom nadmorskim. Dotychczas Holandia i Anglia jest naturalnym dla nas targowiskiem, a Dniestr wstęgą, która nas ze Wschodem wiąże.

Jakkolwiek niezmienną przyrodą są te czynniki życia narodu i postępu naszego, winna to czasu nie ludzi, że się kuszą i te odmienić.

Albowiem fatalne wyobrażenia, które szukały jednolitości Austrii w materialnem zmuszeniu, nie zaś w ochronie naturalnych interesów prowincji, nakazywały uważać Galicję za spichrz surowych produktów. Zaopatrując niemi przemysłowe prowincje niemieckie, z potrzeby wzajemnej wymiany, miała ona przyszłość w całości państwa jak gałąź do pnia wszechpioną. Chciano zrobić jedno drzewo, gdy Austria czemś więcej, bo pięknym ogrodem być tylko może. I byłoby to się udało, gdyby rozporządzenia administracyjne zdolały Karpaty przemieścić, klimat odmieńcać, lub rzeki odwracać.

Tak system ten, w sprzeczności nie tak z ludnością ale właściwie z naturą, strwonił lat prawie osmdziesiąt.

Zakławszy wszystkie zdolności w wyłącznem rolnictwie, ku wielkiej szkodzi dla potomnych, rolnictwo o krok nie posunął, wieśniak mu zdzi-czał, a wszystkie uzdatnienia, nęczone pozorem niezawisłości na swoim folwarku, a choćby tylko na dzierżawie, plebanii, terajac swe siły, chełpliwie nawet powtarzały: „że Polak to tylko do korda i roli.“

Společnosť, obierająca tylko jeden kierunek pracy, jest jako człowiek, co postanowił chodzić na jednej nodze. — Kiedy zaś teraz nauka okazała jałowosć takich systemów polityki, musiano zaprosić ekonomia społeczną do rady rządów, a pytana o przyczynę niedoboru finansów i zachwianie potęgi państwa, jasno dowiodła, że brak sil żywotnych, zawsze ochramia ramie, które pogwałca naturą wytknięte czynniki produkcji, lub od nich odwraca.

Bo jako Bóg naturę wyjął z pod władzy mocarzów, tak nkrzył właściwe przyczyny pomyślności ludu i rządu w bezzstronnem pielęgnowaniu każdej gałęzi pracy, w tajemkach wolnego ducha, aby ich ani zuchwałość ciemniejszy dosięgnąć, ani własna pycha zagładzić nie mogła, darząc pierwszego owocami nędzy i zabałamucenta, butę upokorzeniem.

Ale dowody nauki nie zdolałyby przekonać, utomność ludzka musi aż palec położyć w rany, aby uwierzyć. Więc oto otwarte rany: głód, zdziwienie, niedobór podatków, a to wszystko objął serdeczny uścisk dwóch brudnych ramion, sięgających jedną ręką od Tarnopola do Wrocławia, drugą podając bursie wiedeńskiej, z którą już i finansom państwa zuchwałe stawia czoło.

Takie są warunki istnienia kredytu, takie znaczenie handlu, takie doświadczenie nasze i rządu, które stałości jego zamiarów lepiej strzedz będą, niżeli gwardje narodowe. Od nas zależy dźwignąć się razno i pójść tym torem, który nam otworzono.

O czym ciąg dalszy.

Przegląd polityczny.

Bardzo ważną dla całego kraju wiadomość podał Czas przedwczorajszy, powiaramy ją dopiero dzisiaj, bo czekaliśmy na zapowiedziane przez Czas podanie bliższych szczegółów, których dotąd jednak niema. Wspomniane doniesienie opiewa: „Tutejsze władze krajowe, tak admini-

sitacyjne jak sądowne otrzymały na wiazankę noworoczną nakaz z ministerjum nietylko pisywania do stron prywatnych po polsku, lecz oraz referowania w języku polskim. Dotychczas wszystkie czynności urzędowe odbywały się po niemiecku, a stronom udzielano ich rezultatów w przekładzie polskim, którego jasność i dokładność zależała od tłumacza. Ogromna ztąd pod względem zatrudnień biurowych wynikła oszczędność i pośpiech, a pod względem zasady używania języka krajowego w urzędzie, krok ten tak jest ważnym, iż nie czekając dalszych w tym przedmiocie wyjaśnień, pospieszamy z podaniem go do wiadomości. Jeżeli nie dla wszystkich urzędników jest on wiazanką, noworoczną to jest nią niezawodnie dla kraju.

O ile wiemy władze krajowe we Lwowie nie otrzymały dotąd takiego pomyślnego dla kraju rozporządzenia ministerjalnego.

Debaty wiedeńskie, mówiąc o przedłożonych sejmowi lwowskiemu wnioskach, zwraca uwagę na wniosek względem zapobieżenia niszczenia włościan naszych lichwie wekslowej. „Znane nam są skargi na ogromną ilość nakazów płatniczych, wydanych przez sądy w Galicji wschodniej przeciw chłopom, znany lekkomyślność z jaką włościanin w Galicji wpada w ręce lichwiarza, mimo to jednak musimy się za jak największą oświadczyć oględnością w zarządzaniu środków zaradczych. Ustawodawstwo w państwie cywilizowanym, nie może prawie przypuszczać lekkomyślności całej klasy ludności, jako sądownie zdeklarowanego faktu, i na tej podstawie zarządzenia wyjątkowego nieuwzględniania ustaw wekslowych i handlowych. Gdyby nawet chciało zarządzić takie wyjątkowe postępowanie na korzyść chłopów ruskich, który istotnie na tak niskim stopniu oświaty stoi, że o znaczeniu weksla, który akceptuje tak samo nie ma wyobrażenia, jak nie miał wyobrażenia o polityce schmerlingowskiej, którą popierał w Radzie państwa, to i w takim razie środek ten z wielką trudnością dałby się zastosować, gdyż nader trudno odznaczyć tę część ludności, dla której wyjęcie z pod praw wekslowych byłoby dobrodziejstwem.” W końcu pochwała *Debaty* namienistwo za wydane polecenie urzędem powiatowym i proboszczom, względem zwracania uwagi ludu wiejskiego na skutki lekkomyślnego zaciągania długów wekslowych.

Podług dzienników czeskich otrzymał magistrat prąski od komisji statystycznej sejmii czeskiej polecenie, aby wygotował i przelał tej komisji jak najprędzej spis mieszkańców stolicy z wykazaniem dokładnem ich narodowości. Dzienniki prąskie wnoszą, że jest to zapowiedź, że przedsiębiorzą będzie rewizja statutu lutowego.

Wiadomo, że prawie wszystkie nieniemieckie gminy w Morawie postanowiły przesłać N. Panu adresy z podziękowaniem za manifest wiedeński, a to głównie z powodu wyprawionej w sejmie berneńskim przez centralistów niemieckomorawskich, demonstracji przeciw temu manifestowi. Owoż teraz donoszą dzienniki czeskie, że żandarmi i naczelnicy powiatów konfiskują to, po gminach celem zbierania podpisów, obiegające adresy. Naczelnicy, konfiskując te adresy, grożą, że jeżeliby nie istotnie do Wiednia wysłano, podatki skutkiem tego zostałyby podwyższone. Wypadki takie wydarzyły się w wielu miejscach, które dzienniki czeskie i morawskie wymieniają.

Dzienniki peszteńskie donoszą o nowych starciach podczas wyborów, a mianowicie w okręgu wyborczym megysawskim w komitacie zemplńskim, gdzie dnia 28. grudnia, pomimo użycia siły zbrojnej wybory powtórnie udaremniono. Przyszło do tego, że tłum natrął na wojsko, w skutek czego użyto broni palnej. *Hon* powiada, że przy tem starciu padło trzech na miejscu, a 11 osób zostało ciężko poranionych.

Ban chorwacki, jen. Sokevic, wrócił już z Wiednia do Zagrzebia.

Presse dowiaduje się, że w miejsce hr. Łańcowskiego zostanie komisarzem rządowym w sejmie prąskim bar. Henniger mianowany.

Także *Indep. belge* potwierdza dawniejsze, najsamprzód przez *Gazetę Kolonjską* podane wiadomości o zbliżeniu Francji do Austrii. Rząd austriacki miał przyrzec skutkiem tych przyjaźnych do rządu cesarza Napoleona stosunków, nadać Wenecji liberalny statut. Telegram donoszący o tem dodaje, że jest to mowa tylko o mieście Wenecji a nie o całej prowincji.

Prusy. *Prov. Cor.* pisze: Względem otwarcia posiedzenia sejmii krajowego nie postanowiono nie jeszcze, jednak można przypuszczać, że król nie otworzy go osobiście. Projekt ustawy względem rozszerzenia zakresu spraw banku prąskiego, którego ostatnie odrzucenie zdziwiło cały świat handlowy, będzie zapewne przedłożony znowu Izbowi z niektórymi zmianami, uchylającymi wątpliwości przedmiotowe. Ten sam dziennik donosi: Pruska załoga w Szlezewiku będzie na wniosek gubernatora dla ulżenia ciężaru księstw o sześć batalionów zmniejszona. — Rząd prąski spodziewa się, że Hanower nie będzie stawiać dalszych przeszkód wykonania traktatu handlowego z Włochami. — W stosunkach Prus do mocarstw zagranicznych, jako też w stanowisku ich wobec sprawy księstw Zaelbiańskich nie zaszło nic zgoła, co mogłoby zachwiać rząd prąski w jego ostatecznych zamiarach, lub w dotychczasowym sposobie postępowania.

Francja. Podług *Monitora* opiewa przemo-
wa cesarza do ciała dyplomatycznego przy recepcji noworocznej jak następuje: „Co roku w tym samym czasie zwracamy się ku przeszłości i spoglądamy w przyszłość. Jesteśmy szczęśliwi, gdy możemy jak dzisiaj powinszować sobie wszyscy, iż uniknęliśmy niebezpieczeństw, rozprószyli obawy i umocnili węzły, łączące ludy i królow. Szczęśliwi jesteśmy szczególnie, gdy doświadczanie dokonanych wypadków dozwala nam zgutować dla świata długie dni pokoju i pomyślności. Dziękując całemu dyplomatycznemu za jego życzenia.”

Gen. Cor. pisze: „Berlińska *Nat. Ztg.* mówi

jako o fakecie „powszechnie znanym,” iż rząd francuzki stara się zawrzeć w Wiedniu konwencję względem wzmocnienia o 2.000 ludzi legii austriacko-meksykańskiej, dla zastąpienia ubytku w korpusie okupacyjnym francuzkim, który częściowo odwołany być ma. W Wiedniu w kołach decydujących nie nie wiedzą o fakecie wyżej podanym, nie też nie wiedzą o wezwaniu, jakie według *Gaz. Wrocł.* dojsz miało osoby dekorowane orderem legii honorowej, ażeby go nie przywdziewali udając się na pokoje dworu. Obiedwie te anegdoty zupełnie są zmyślone.”

Włochy. Dzienniki włoskie wyrażają przekonanie, że nowy minister sprawiedliwości, Defalco, wnieśli w Izbie projekt do ustawy swojego poprzednika, tyczący się zniesienia zgromadzeń religijnych. W Neapolu mają zamiar wybrać Mazziniego posłem do parlamentu.

Jen. Lamarmora został jedynie dla tego na czele gabinetu, że jak donoszą telegramy, są widoki załatwienia między królestwem Włoskiem a Austrią bezpośrednich stosunków.

Hiszpania. Ważną z Madrytu przyniosły telegramy wiadomość. Donoszą one pod dniem 4go b. m.:

„Dwa pułki konnicy powstały wczoraj rano w Aranjuez. Oceana, dowódca, i większość oficerów nie brała w ruch udziału. Minister marynarki ścigał natychmiast z silnym oddziałem powstańców, którymi generał Prim dowodził. Powstańcy cofnęli się w góry w okolicy Cueny. Ruch nie znajduje udziału ludności, nie przypisują mu też wielkiej wagi.”

Z zakończenia telegramu widać, że pochodzi on ze źródła urzędowego. Gdziekolwiek bądź jakie powstanie wybuchnie, donoszą zawsze telegramy urzędowe, że „ruch nie znajduje udziału ludności, że jest słaby” i t. p. Dla czego powstańców minister, i to marynarki, ściga — odgadnąć trudno. Być może, że dopiero doniesienia dziennikarskie wypadki te wyjaśnią. Dowódca Oceana, o którym telegram donosi, że się do ruchu nie przyłączył, jest jak się zdaje ten sam, który w przedostatnie rozruchy był wmięszany.

Bośnia. *Zuk.* donosi, że i Bośnia tak jak w roku przeszłym Bułgaria otrzymała rodzaj autonomii w sprawach zewnętrznych. Od niejaki-go czasu rezydję bowiem w Serajewo osobny minister turecki, Ali-Bej, załatwiający sprawy zewnętrzne, z którym się konsultuje zagranicznych mocarstw, mieszkających w tem mieście znową, gdy dotąd względem każdej drobnostki wprost do Stambułu udawać się musieli. W ogóle przedsiębiorze rząd turecki konsekwentnie wszelkie do zupełnej decentralizacji państwa Ottomańskiego zmierzające kroki.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 5. stycznia.

(Dr. W.) Wniosek posła Samelzona względem uchwalenia ordynacji gminnej dla miasta Krakowa, do łaski marszałkowskiej wniesiony, wywołał nietylko korespondencje z Kleparza datowaną a w *Czasie* umieszczoną, lecz zdaje się, że przebudził z bierności politycznej naszych krakowianów, albowiem, jak słyhać, pewna część obywateli zamyśla petycjonować do rządu resp. do namiestnictwa o tymczasowe wprowadzenie w życie ustawy wyborczej, dla rady gminnej miasta Lwowa obowiązującej, by na podstawie tejże nastąpić mogły wolne wybory do rady miejskiej krakowskiej, i aby tak ukonstytuowana rada gminna dopiero z łona swego wysadziła komisję do układania statutu dla gminy krakowskiej, który Wysokiemu sejmowi wreszcie do uchwalenia ma być przedłożony.

Więc choć pobieżnie zastanowić się nad projektem dla ordynacji gminnej, już oddawna ukończonym z powyższego nasuwają się dwa za-
pytania: 1) ażali petycjonowanie do Wys. rządu w czasie trwających obrad sejmowych byłoby na czasie lub nie? powtóre: czyli droga, którą pewna część obywateli krakowskich obrać zamierza, jest nietylko właściwą, ale i krótszą?

Nam się zdaje, że w kwestji gminnej w obecnej chwili podczas trwania obrad sejmowych, petycje zanoszone być winny do Wys. sejmii, a to nietylko dla tego, że między innemi wnioskami rządowemi znajdują się i wnioski o ustawie gminnej, a uchwalenie ustawy gminnej dla Krakowa, już wykonane, w nierównie krótszym czasie nastąpić by mogło, aniżeli to miało miejsce, gdyby obywatele krakowscy zanieśli prośbę do c. k. namiestnictwa lub tą drogą do ministerjum względem użycia na ten raz ustawy wyborczej dla Rady miejskiej lwowskiej przepisanej, lecz również i dla tego, że sejm, zwłaszcza w czasie kadencji, jest najwłaściwszym pośrednikiem konstytucyjnym między Wys. rządem a narodem, a ominięcie go byłoby ubliżeniem godności sejmii, składającego się z wybrańców narodu.

Z artykułu, w *Czasie* umieszczonego, wyczytać można, że autor onego weale nie jest zadowolony z postawionego przez dr. Samelzona wniosku; zdawałoby się nawet, iż sądzi, że pan Samelson nie powinien był, nie będąc od gminy umocowanym, postawić wniosku rzeczowego. Lecz z drugiej strony przysłuży każdemu posłowi postawić wniosek samodzielnym od siebie, a pan Samelson zważając na stan prowizoryczny, w którym się Kraków bez reprezentacji gminnej od wielu lat znajduje, użył prawa mu przynależnego (co bardzo pochwalamy), i postawił wniosek wyżej wzmiankowany, a jeżeli to uczynił, to chciał zapewne przez swój wniosek położyć koniec działaniom magistratu krakowskiego, bez reprezentacji gminnej gospodarującego na własną rękę.

Zdawałoby się, że wszyscy obywatele Krakowa powinni być tego samego zdania, i krok p. Samelzona uważać nietylko za stoso-

wny i za właściwy, ale jako dobro miasta uwzględniający, za bardzo chwalebny, a jednak tak nie jest, czego dowodem, że pewna część obywateli zamyśla upraszać o zastosowanie ustawy wyborczej lwowskiej do wyborów do rady miejskiej krakowskiej.

Należy nam teraz szukać powodów takiego sprzecznego trybu postępowania. Wiadomo, że przed kilku laty, po nadaniu konstytucji, wydział miejski przy magistracie nie z wolnych wyborów powstał, lecz przez rząd zamianowany, uważał za rzecz stosowną podać się do dymisji, i o swem postanowieniu Wys. rząd zawiadomił, z prośbą, aby wybory wolne nastąpiły. Wys. zaś Rząd nie przychylając się do prośby, nie wypisał dotychczas wyborów, skutkiem czego wydział miejski usunął się od współudziału, a sam magistrat prowadzi dalej sprawy bieżące gminy krakowskiej.

Wydział miejski jeszcze w czasie swego urzędowania wysadził komisję do układania statutu dla gminy krakowskiej, a komisja ta wywalała się ze swego obowiązku i napisała statut, który jak powiadają, duchowi czasu ma być odpowiedni. Wprawdzie komisja z wydziału miejskiego ad hoc przeznaczona, nie była wypływem wolnych wyborów, bo i wydział miejski nie tym sposobem powstał, ale tandem komisja składająca się z ludzi fachowych i obeznanych z stosunkami miejscowemi doprowadziła swoją pracę do końca, a statut przez nią wygotowany mógłby, gdyby był przez Wysoki sejm uchwalony, tymczasem o wchodzie w życie, a poprawki, któreby się za potrzebne okazały, mogłyby po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej być wniesione, uchwalone i sejmowi do potwierdzenia przedłożone; w każdym razie postępowanie takie położyłoby kres temu wiecznemu prowizorium, w którym my Krakowianie już od tak dawna się znajdujemy!

Chociaż tryb postępowania takiego nie odpowiada konstytucji co do formy, to z drugiej strony zawiera w sobie wiele korzyści, upraszcza zachody, zyskuje się na czasie, przyczynia do rychlejszego ukonstytuowania się gminy, a nadewszystko zapobiega krokowi daleko mniej konstytucyjnemu, to jest: petycjonowaniu względem ustawy gminnej do W. rządu podczas obrad sejmowych trwających.

Nie myślę się na teraz zapuszczać w rozbiór dalszych powodów, dla których pewna część obywateli krakowskich inną wybierać zamyśla drogę, zostawiam to późniejszemu czasowi, może okoliczności teraz podniesione spowodują wstrzymanie kroków (mojem zdaniem) niewłaściwych, natenczas dalsze wywoły byłyby zbyteczne, gdyby się zaś złościło miało to o czem słuchy nas dochodzą, natenczas jeszcze raz podniosę głos w tej, dla wszystkich bez różnicy mieszkańców tak ważnej kwestji.

Reasumując w streszczeniu to co powiedział, sądzę, że poseł Samelson użył swego prawa, stawiając wniosek, aby Wysoki sejm zechciał uchwalić ordynację gminną krakowską przedłożoną mu, że gminie krakowskiej służyłoby również prawo petycjonować o to u sejmii przez jednego z posłów krakowskich, czego jednak (nie wiadomo dla czego) nie uczyniła.

Nie przesądzając jednak sprawy, tuszę sobie, że poseł dr. Samelson wyzerpująco umotywuje powody swego działania, i że Wysoki sejm pomny na tak długo trwające prowizorium w Krakowie, uzna wniosek postawiony za słuszny, a nawet za nagły, i po należytej rozprawie zechce ordynację gminną dla miasta Krakowa uchwalić.

Zurich 2. stycznia.

(T) I Szwajcarzy umiemy obchodzić święta, tylko w sposób właściwy sobie. Pisząc dziś do was, nie mogę nie pisać o tem, bo wszystko, co mnie otacza, na co spojrzę, to dziś jeszcze pachnie świętem, przypomina mi święta. Do dziś jeszcze! Powiedziałem nie dobrze, bo dziś to właśnie jeżeli nie w całej Szwajcarii, to przynajmniej w Zurychu największe święto, jakie gdziekolwiek istnieje. Dziś odbywa się rewizja wszystkich zakładów publicznych, które stoją otworem nie dla urzędników szczególnych zleceń, nie dla deputowanych rewizorów, a poprostu dla wszystkich, dla całego narodu, dla każdego, kto zechce pójść i sprawdzić, czy wszystko się robi jak należy. *Vox populi*, to najwyższa instancja, najwyższe kryterjum w dziedzinie społecznej, i dzień, w którym ten wielki sędzia zasiada i sądzi: czyż nie prawda, że jest największym świętem?

Pozegnanie starego roku i przywitanie nowego obchodzi się tu najchętniej, a przynajmniej najtłumniej i najgłośniej. Ten cichutki, spokojny i skromny Zurich w noc Sylwestra napelnia ulice swoje niezliczonymi tłumami. Jest to tak zwana „die freie Nacht”, w której i tak niezbyt liczna policja ulatnia się do szczytów, i wolno jest robić wszystko, co się komu tylko podoba. I dziwna zaiste rzecz, że przy tak licznych bardzo tłumach ludu, pod mocnym wpływem szwajcarskiego wina, wszystko się odbywa daleko skromniej i lepiej, niż gdzie pod macoszną opieką troskliwej policji. Są rzeczy pod słońcem, których nie wytłumaczają nasi — policjanci.

Kraj wolny i szczęśliwy, Szwajcarya, doświadcza jednego braku, który się niemiłosiernie rzuca w oczy cudzoziemcom, postawionym lepiej od Helwetów pod tym względem. Jest to brak popędu do sztuk pięknych, brak estetycznego poczucia, brak warunków koniecznych dla estetycznego rozwoju. Z łaski a raczej z nielaski tego braku stanowisko kobiety jest tu wielce podłe. Gdzie znaleźć Foraninę, co by mogła natchnąć Rafaela Szwajcarii? O tem przemilczę lepiej. Śpiew, który stanowi naturalny język Włochów, pod wpływem alpejskich przeciągów i wieknistych gliczerów zmienia się w ochrypły krzyk, niemiłe rżące ucho Niewło-

chów nawet. Toż i w noc sylwestrowską, jeżeli co było obrażeniem, to tylko ucho jedynie. Ci co chcieli śpiewać, krzyczeli: tych, którzy krzyczeli, brano za śpiewających. Kóż winien, że Alpy są na południowej a nie na północnej stronie Szwajcarii.

Teraz chciałbym poczęstować polityką, rozumie się, szwajcarską. Uprowadzę z góry, że wiele tego nie będzie. Pierwszą ważną rzeczą jest naprzód tożsamość monetarnego systemu, przyjęta przez Francję, Belgię, Szwajcaryę i Włochy; drugą rzeczą jest traktat Szwajcarii z Austrią, dotyczący komunikacji telegraficznych. Szczegóły tego traktatu nie są mi jeszcze dziś dokładnie znane. Cóż mam jeszcze powiedzieć? Chyba to, że emigrantów polskich, zamieszkałych w tutejszym kantonie zaproszono przy odnawiającym się roku do odnowienia karty pobytu, zaproszono przez odczwę po polsku napisaną. Nie można nie ocenić grzeczności policji szwajcarskiej, grzeczności, która innym policjom wyda się zapewne niewytłumaczonym szaleństwem.

Kronika.

— **Naczwartkowem** posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej, odczytał także burmistrz pismo prezydalne namiestnika, że Najj. Pan wyraz wdzięczności 101-letniej Rady miejskiej, przesłany mu z powodu amnestji, przyjął z zadowoleniem i upodobaniem do Najw. swej wiadomości.

Sekcji dobroczynności dano na rachunek budżetu tymczasowy kredyt w kwocie 2000 zł. celem pokrycia bieżących a nagłych wydatków.

— Posłowie sejmowi już powracają do Lwowa aby pracować w komisjach i wygotować projekta, zanim się rozpoczyna na nowo posiedzenia sejmowe. Najczynniejszą jest komisja gminna, która teraz codziennie bywa posiedzenia, i już uchwalila do 30 paragrafów z projektu, wypracowanego przez referentów.

— Jakaś fatalność wisi nad ustawą głodową. Jeszcze nie przedłożono jej dotąd do sankcji cesarskiej, gdyż odkryto, iż na ostatnim posiedzeniu sejmowem jeszcze pewnej formalności drobnej nie dopełniono!

— Jeden z posłów sejmowych przedłożył rządowemu komisarzowi sejmowemu i panu namiestnikowi list, w którym mu donoszą z [Stanisławowskiego] obwodów, iż tamtejszy przełożony, pan Osterman, rozgłasza włościanom, iż cesarz im daje na prośbę księży zapomogę. Je żeli to prawda, to w skutek podobnych rozgłaszań żądanie potem zwrotu zapomogi wraz z kosztami i procentami przez komitety obwodowe i powiatowe wywołałoby wielkie wzburzenie między włościanstwem.

— **Napad.** Jeden z tutejszych kawiarzy na F. G. idąc d. 3. stycznia w nocy ulicą św. Jana został napadnięty od trzech jęzowosłów zamaskowanych, którzy zawoławszy go po imieniu, zdjęli mu futro. Po dopełnionym rabunku umknęli ulicą garncarską.

— Dnia wczorajszego wypuścił sąd karny tutejszy na wolność Marcinkowskiego uznawszy, że powzięte podejrzenie o zabójstwo Falińskiego okazało się po bliższym zbadaniu bezzasadnem. Marcinkowski pozostawał w śledztwie przez cztery tygodnie.

— **Ostateczna rozprawa** w procesie „Przeglądu”, odbyła się pozaawarzaj w obec publiczności, niezbyt licznie zgromadzonej. Wydawca, redaktor i drukarz oskarżeni przez prokuraturę o przewinienie prasowe, za wydawanie dodatków do każdego z głównych numerów, zostali pierwszy i drugi skazani każdy na 50 zł. wa. grzywny. Drukarz został uznany za niewinnego. Przeciw temu wyrokowi założyli oskarżeni rekurs. Za nowego ministra jest to we Lwowie pierwszy proces prasowy; wkrótce przyjdzie z porządku proces „Hasia” i „Tygodnika Naukowego”.

— W Czernicy w powiecie mikołajowskim dnia 29. zm. spaliły się dachy dwóch domów włościańskich tudzież do nich należące budynki gospodarskie z zapasami zboża. Szkoda wynosi 1100 złr. Ogień miał powstać przez nieostrożność.

W Hryniewie w powiecie Kutty dnia 15. zm. spalił się zakład wyrobu smoły z zapasami smoły wartości 2—3000 złr. Ogień miał być podłożony.

— **P. Józef Supiński**, jak wiadomo z dawniejszego naszego doniesienia, bawi na kuracji u lekarza Gräffego w Berlinie. Operacja udała się — jak się dowiadujemy z doniesienia telegraficznego — nadspodziewanie dobrze. J st nadzieja, że szanowny pacjent odzyska wzrok, z czego się dla dobra nauki wielce cieszymy. P. Supiński będzie jednak jeszcze dłuższy czas bawił w Berlinie.

— **Pan Kazimierz Krasiecki** jak wiadomo powołany na członka wydziału głodowego, nie przyjął tego mandatu z powodu licznych zatrudnień, bo jest już naczelnikiem dwu zakładów. Pan Florjan Ziemiakowski nie przyjął również mandatu.

— **Z listy jeńców syberyjskich** przesłano kurjerem poselstwa moskiewskiego pieniądze dla następujących: dla Rudolfa Rogozińskiego, Jędrzeja Ajdukiewicza, Roberta Dembowskiego, Walerjana Goliana, Józefa Gawlińskiego, Walerjana Tańskiego, Klemensa Puzyny, Stanisława Smielowskiego, Wiktora Girtlera, Fr. Zgórka, Konstancy Glinieckiego, Jarosława Grottera, Franciszka Draskowicza, Marjana Kułakowskiego, W. Tułasiwicza, Feliksa Kubowicza, po 10 rubli dla każdego. Dla Wawrzyńca Panka, Macieja Beldowskiego, Błażeja Bożńskiego, Cestawa Konstantiniego, Juliana Jury, Józefa Marjanowskiego, Adama Sieprawskiego, Jana Adamskiego, Jędrzeja Gaweluka, Józefa Gaweluka, Konstantego Kowaszewicza, Macieja Godynia, Michała Lanca, Stanisława Kielara, Józefa Miazgi, Wiktora Byleckiego, Jana Malca, Ludwika Nykla, Bolesława Gruberta, Kaspra Lejki, Jacka Nowaka, Józefa Szlabęra, Jakoha Gawla, Jana Orlowskiego, Michała Dawidy, Jana Pfeifra, Wojciecha Rychlaka, Teofila Nodzyńskiego, Gustawa Dąbskiego, Wojciecha Madeja po 5 rubli dla każdego. Dla Michała Zapalowicza 6 rubli, dla Aleksandra Mankowskiego i Aleksandra Getritza po 7 rubli. Dla Juliusza Szuta i Ludwika Kality po 8 rubli. Dla Kamila Komarnickiego 200 rubli.

Razem 561 rubli.

— **Matkństwo wygnańców sybirskich**, jedyna może w dziejach moskiewskich, zdarzyło się właśnie

niedawno. W Kałudzie w więzieniu zasłubieni zostali Józef Zantalski z gubernii warszawskiej powiatu Kaliskiego, Polak, 35 lat mający, z wojska moskiewskiego, Felicja Kusa, Polka, z Kaługi, 16-letnia lat mająca, przez ks. diekana Koostantego Wojcicha z gubernii kowieńskiej.

— **Miedzy Austrią a Moskwą** toczy się obecnie z powodu niejakiego Witoszyńskiego, spór zasadniczy. Witoszyński poddany austriacki został za udział w powstaniu polskim skazany na dwa lata: po przebiegu zasądzonej kary, nie wypuszczono go jednak na wolność i nie odstawiono go do granicy galicyjskiej, ale internowano go w głębi Moskwy. Rząd austriacki upomina się o niego, skoro zasądzoną karę odsiedzi; rząd moskiewski jednak temu się opiera.

Ten sam los spotkał wielu innych, którzy już także podośadywali swe kary. Jeden z nich pisze, iż na zapytanie jego do władz moskiewskich, otrzymał odpowiedź, że się to dzieje dlatego, bo rząd austriacki nie chce ich przyjmować. Jest to wierutne kłamstwo, któremu się rząd moskiewski zasłania, aby ich koniecznie u siebie zatrzymać.

— **Na cześć Matjasza Rozena**, zmarłego w tych dniach bankiera warszawskiego, uchwalono na posiedzeniu administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, aby jego portret, w dowód uznania jego zasług położonych dla tej instytucji, zawiesić w sali posiedzeń tegoż Towarzystwa. Podniesiono zarazem myśl nazwaną jednej z ochron nazwiskiem „Matjasza Rozena i Justyny, jego żony”.

— **Jeniec syberyjski**. Władysław Zawirski, który odbył karę zasadzoną w gubernii jeniejskiej, został w tych dniach ze Lwowa dekretem namiestnictwa odesłany na miejsce swego zamieszkania.

— Dzisiaj ma się odbyć w Wareżu w kolegium po pijarskim bal składowy. Bilet rodzinny kosztuje 20 zł.

— **Nowe pismo fachowe** zaczęło teraz wychodzić w Lincu, w wyższej Austrii pod tytułem: *Zeitschrift für die österreichische Adwokatur*. Tygodniowo wychodzi pół arkusza, przedpłata całoroczna wynosi 6 zł.

— **Stanisław Szepanowski** odegra we wtorek dnia 9. stycznia koncert na gitarze i wiolonczeli, z uprzejmym współudziałem amatorów.

— **Teatr polski**. Nowa, trzyaktowa komedia Chęcińskiego, *Poswiecenie*, przedstawiona na naszej scenie po raz pierwszy w środę, jest udaniejszą od jego poprzednich. Wiersz, chociaż 13-głoskowy, ale potoczny, lekki; postacie żywe, a nawet bardzo żywymi barwami nadane, jest i ruch, począwszy od aktu drugiego, i z poza kurtyny nie wysuwa się ekliwy moralnej, który najniefortunniej skutkuje, bo nie wpływa sam ze sztuki, ale do niego sztuka naciągnięta. Ostatnia grana u nas komedia Chęcińskiego przedstawiała meżatkę, mającą brzydki, a czasem nawet bardzo niebezpieczny nałóg przetrząsania wszystkich szuflad, schowków i kieszeni męża za listami i otwierania onych. Z tej przyzwary zostaje wyleczona dotkliwą chłostą moralną. Przypadkiem zdarzył nam się spotkać na przedstawieniu tej komedii panią, która kubek w kubek była podobną do bohaterki komedii, i słynęła z swojej manii ciekawościowej. Spytałem o wrażenie, jakie na niej wywarła komedia. Sądziłem, że nauczka dana bohaterce sztuki, i dla niej poskutkuje. I owszem, wręcz przeciwnie wywarła skutek. „Komedia ta, odparła za pytana pani, dowodzi tylko, że i inne kobiety lubią jak ja przetrząsać męża kieszenie i otwierać listy”. I oto moral komedii! Odpowiedź tej pani wyleczyła mnie na zawsze z wątpliwości co do pożytku tendencyjności w dziełach sztuki.

Przypatrzywszy się bliżej *Poswieceniu*, pokaże się, że utwór ten tak samo, a nawet szlachetniej niż nasz dramat, przedstawia komedję. Wprawdzie łatwowierność Dobrogosty, opierająca się na mylnym czasie zasądzenia, że starzy, którzy wiele przeboleli, najłatwiej znają się na ludziach, jest przywarą tylko, wadą; ale ta ona sprowadza skutki takie, że kiedy fabuła bierze obrót pomyślny, nie śmiejemy się, ale odetchniemy jak po ciężkiej chorobie. Jest jeszcze komedia figura, p. Henryk ze swoją ślepą zaręczyną, ostatecznie ukarany, ale zaręczyną nie szkodzi jemu, ale tak jak lekkomyślna łatwowierność Dobrogosty sprowadza niemal tragiczną katastrofę, której widmo nadchodzące odpedza od wyobraźni widza autor powiedzeniem Stanisława, że sobie w łeb nie strzeli, ale pojedzie innej szukać żony; ale mimo to widz mu nie dowierza. Zresztą kanwą całej fabuły jest poświęcenie, wszędzie do najwyższego, tragicznego poziomu stopnia. A poświęcenia się w tej sztuce wszyscy. Dobrogost poświęcił siebie i swoją ukochaną wiarę rodzinną — i poszedł na wygnanie długolecie. Dla niego poświęcił się wódz Jakób, który podczas 25 lat wygnania pana z całą abnegacją i miłością stara się utrzymać dom panny. Dla ogólnego obowiązku, jako człowiek zany i Polak, poświęca się Stanisław przez półtora roku przed powrotem Dobrogosty z wygnania, podnosząc z zupełnego upadku tegoż majątność, a później posuwając się aż do najwyższej rezygnacji i abnegacji. Rzecz się ma tak: Dobrogost, poświęcając się dla sprawy publicznej, zapisał swój majątek na Kalinę, od którego się zabezpieczył skrypcem zwrotnym. Kalina tak źle z uporu gospodarzy, że majątność upadła zupełnie, i aby posłać Dobrogostowi jaki dochód, zadłużono wien na 120.000 złp., o czym jednak Dobrogost nie dowiaduje się nawet po śmierci Kaliny, bo stary Jakób i pan Stanisław Zagroda, który przybył właśnie w te strony, i zajął się podziwianiem tej majątności, nie chcą starca zmartwić i owszem wszystko mu w najpiękniejszych wystawiają barwach. Nagle Stanisław i Jakób otrzymują list od Dobrogosty zawiadomieniem, że już wraca z wygnania, a nawet lada chwila przybędzie, i to z żoną i córką, o których istnieniu — dziwnym sposobem — ci obaj nie zgoda dotychczas nie wiedzieli. Uradowani niezmiernie, kłopotą się z drugiej strony, jakby przed Dobrogostem ukryć smutny stan majątkowy. Dobrogost przybywa z żoną i córką 18-letnią córką Heleną (p. Szymańska w zastępstwie słabej p. Nowakowskiej). W Helenie poznaje Stanisław pannikę, którą niedawno poznał w Warszawie u jej cioci, a tak się w niej rozkochał, że — dziwnym sposobem — nie dowiaduje się nawet o jej nazwisku. Wszystko zdaje się iść po powitaniu jak z płatka, gdy przybywa p. Henryk, syn przyjaciela Dobrogosty z zagranicy. Ten Henryk był na akademiach agronomicznych, ma być mężem Heleny z woli ojca, chociaż Helena kocha już Stanisława. Henryk wpada do domu i wyjawia eady liche stan gospodarstwa w majątności Dobrogosty. Dobrogost zbywa Stanisława oziębłym podziękowaniem za dotychczasowe opiekowanie się majątnością i powierza zarząd Henrykowi, obiecując mu zarazem rękę córki. Nie bywa to wprawdzie w domach polskich we zwyczaj, aby konkurent bawił w domu panny, ale Henryk zostaje, obejmuje zarząd i w samej rzeczy wszystko idzie jak z płatka, są i dochody i o długach nikt nie wspomina, chociaż Henryk bawi się a nie gospodaruje. Upięknia rok, Dobrogost zachwycony Henrykiem nalega na zaręczyny. Ale Stanisław jawi się, oświadcza Henrykowi, że panny nie odstąpi, Henryk donosi Dobrogostowi; Dobrogost jedzie do pobliskiego domu Stanisława, gdzie majątność jego widzi w najwzrostszym stanie. Ale Stanisław był ciągle w domu Dobrogosty, widział się z Heleną, która go błaga, aby ze względu na starego ojca rzekł się jej, co też Stanisław postanawia spełnić i wyjechać w świat. Zastaje go jeszcze za powrotem swoim Dobrogost, wyraża mu brak szlachetności w postępowaniu z Heleną, a nawet posadza go, że administrując przez półtora roku majątności Dobrogosty, jej dochodami swoją podnosił. I ten cios okropny znosi Stanisław, milcząc wraca do domu i zapada w ciężką chorobę. Trzeba wiedzieć, że przez ten cały rok okropny Stanisław nie zaprzestał opieki nad majątkiem Dobrogosty. Sam opłaca procenta długów, wydaje dyspozycje, które stary Jakób spełnia, bo pan Henryk nie wie nawet, gdzie jakie zbóż jest posiane.

Wszystko to się urywa, gdy Stanisław zachorował. Stary wódz demaskuje teraz Henryka w jego własnych oczach tak dobitnie, że Henryk mimo teoretycznej swojej zaręczynowości poznaje, iż co się powodzi w majątności Dobrogosty, to nie za jego ale Stanisława ręką. Nado wpada jeszcze stary lichwiarz Grabek dybiący na posiadłość Dobrogosty budując swój plan na jego szlachetności. On to wyjawia Dobrogostowi, co Stanisław robił dla niego, że nawet owe 120.000 złp. przeniósł na swoją posiadłość, że Grabek teraz żąda pieniędzy i zaliczkuje Stanisława. Srogi żal ogarnia starca, poznając, jak bezprzykładnie i niesłusznie skrzywdził Stanisława, i aby nie dopuścić zliczowania majątności jego, już podpisał skrypt, w którym za owe 120 i 50.000 złp. dodatku, oddaje swoją ukochaną

posiadłość Grabkowi. Ale uwiadomiony o tem przez Jakoba Stanisław przybywa błąd, schorowany, rozdziera skrypt, wypędza Grabkę, który zbyt czarno Dobrogostowi przedstawił stan rzeczy, i jawi się skruszony Henryk, oddaje Helenie obrączkę, poczem oczywiście Dobrogost błogosławi przyszłemu związkowi Stanisława i Heleny.

Już ta długość wywodu fabuły wskazuje, że lepszym ona tematem dla powieści jak dramat, czy komedii. Ale mimo to z wyjątkiem samego początku, sztuka cała zajmuje, i wiele jest scen wybornie skreślonych. Przedstawiona była ta sztuka po mistrzowsku; szkoda tylko, że z winy autora rolę kobiet, matki i Heleny, są zbyt blade, i uśmiania pp. Hubertowej i Szymańskiej nie mogły z nich utworzyć takich wybitnych, skończonych typów i charakterów jak wódz p. Linkowski i zarozumialec bochenheimski p. Kalicki. Niemniej mistrzowską była gra p. Szymańskiego, ale postać jego nie daje się tak jak tamte charakterystyczne; natomiast poznaliśmy u pana Szymańskiego droceni do jego roli przyniot, a to wyborne wygłaszanie wiersza. Dobra rola Dobrogosty (p. Królikowski) była równie wybornie odegrana, tudzież rolka Bartosza (p. Doroszyński). Spodziewamy się, że na drugie przedstawienie *Poswiecenia* publiczność jak najliczniej się zgromadzi, bo i sztuka i wykonanie zasługują na to pod każdym względem. (K)

— **Zgubione kupony**. W dzień 3. stycznia rb. zgubiono 5 kuponów akcyj kolei Karola Ludwika. Numery następujące: 3.352, 62.042, 62.043, 63.050, 87.491 i dwa kupony listów zastawnych seria IV. nr. 4823 na 500 zł i seria V. nr. 14760 na 100 zł. Pieniądze te należą do sieroty. Rzetelny znalazca raczy oddać do redakcji *Gazety Narodowej*, gdzie odbierze przyzwoitą nagrodę.

— **Znalazły się rzeczy** w wartości 1000 złr., o których zgubieniu przed kilkutygodniami donosiliśmy. Rzetelny znalazca sam je w tych dniach doręczył w zupełności, zadowolony odpowiednim wynagrodzeniem.

— **Nadestane**. Kurs handlowo-naukowy prywatny udzielany przez pana Westermajera upoważnionego dekretem c. k. namiestnictwa rozpoczął się we Lwowie dnia 2. stycznia przy ulicy św. Janickiej pod l. 407 1/2.

Ostatnie wiadomości.

Powyżej przytoczyliśmy wiadomości podaną przez *Czas* o rozporządzeniu ministerjalnym, polecającem władzom sądowym i administracyjnemu używanie języka polskiego nie tylko w znoszeniu się ze stronami ale nawet do referowania spraw. Jak się dowiadujemy, ma się rzecz cała w sposób następujący: Dotąd udzielały sądy stronom wyroki zawsze w dwóch językach, tj. w polskim i niemieckim. Nado sądy wyższe, namiestnictwa i w ogóle władze wyższe nie znośli się wprost ze stronami, ale za pośrednictwem władz niższych, urzędów powiatowych, magistratów, urzędów policyjnych itp. Otóż teraz dla ułatwienia i przyspieszenia manipulacji, poleciło ministerstwo, stosownie do dawniejszych uproszczeń czynności urzędowych, i dotyczących postanowień, aby od 1. stycznia roku bież. wyroki i postanowienia władz sądów wyższych nie przesyłano za pośrednictwem władz niższych, lecz wprost bezpośrednio stronom interesowanym, i tylko w jednym języku albo polskim albo niemieckim, stosownie do języka, w jakim podanie było wystosowane. O referowaniu w języku polskim nie ma w rozporządzeniu wspomnianem żadnej wzmianki.

Debatę wiedeńską zastanawiając się nad wnioskiem posła Smolki, postawionym w sejmie naszym w sprawie przesiedlenia rad administracyjnych kolei galicyjskich z Wiednia do Lwowa powiada, że jak się dowiaduje, wniosek Smolki nie ma zbyt wiele między posłami sympatji, a to dla tego, jak powiada dziennik wspomniany ponieważ uważają go za niewykonalny. Na poparcie swego zdania przytacza *Debatę* artykuł *Gazety Lwowskiej*, która starała się dowieść nie-

praktyczności wniosku Smolki, głównie z tego powodu, że większa liczba akcyj kolejowych jest w rękach cudzoziemców po za krajem. Nie wdając się na tem miejscu w polemikę z *Gazetą Lwowską* ograniczamy się tylko na zapewnieniu *Dehaty*, że jest w grubym błędzie, jeżeli mniema, iż wniosek Smolki nie ma sympatji między posłami naszymi.

Debatę może być przekonana, że wszyscy posłowie, nie wyłączając nawet posłów owej frakcji, która zawsze przeciw wnioskowi ze strony polskiej stawianym występuje, poprzą tak ważny dla materialnego dobra miasta i kraju wniosek Smolki.

Co zaś do opartego na twierdzeniu *Gaz. Lw.* zarzutu, jakoby akcje kolejowe po większej części w rękach cudzoziemców się znajdowały, czego dowodem mają być walne zgromadzenia, to jest on równie mylny. Większość akcyj jest w rękach kraju, a walne zgromadzenia świadczą tylko, że posiadacze ich w kraju zamieszkalni, w zgromadzeniach tych udziału żadnego nie brali — a nie więcej. O ile zaś dotąd wiemy, postanowiono tej niekorzystnej dla kraju okoliczności zaradzić, a utworzyć się mający komitet zajął się tem, aby posiadacze przepisanej statutami liczby akcyj, brali udział w zgromadzeniach jeneralnych, i mamy nadzieję, że *Debatę* powtarzając mylnie twierdzenia *Gaz. Lwowskiej* przekona się, iż przeważnie większa połowa akcyj kolejowych znajduje się w kraju.

Traktat handlowy austriacko-angielski podpisali 4. t. m. w ministerstwie spraw zagranicznych, ze strony Austrii hr. Mensdorff i baron Willerstorff.

Anglia uczyniła w przedugodnym kontrakcie podług doniesień *Tr. Zp.* następujące przyzwolenia: 1) Cło od drzewa zostanie zniesione. Takowe wynosiło dotąd za nieobrobione 100 stóp kubicznych 1 zł. za obrobione 2 zł.

2) Wino w beczkach postawiono na równi z winem w fiaskach. Od wina do 26% płacono dotąd za 3-21 wied. mas 1 szyling czyli za cetrnar cłowy 4-64 zł.; od wina zaś do 45% albo od wina w fiaskach płacono za cetr. cłowy 11-61 zł. Zrównanie tych dwu rodzajów win nie można za mało cenić, ułatwi ono bowiem sprzedaż mocnych win węgierskich w fiaskach, przez zmniejszenie ceny od cetrnara prawie o 7 złr.

Ze strony Austrii postanowiono cło wywozowe od szmat na 2 złr. zatem o 10 centów mniej niż dotąd płacono wywożąc je z Węgier, Kroaty, Sławonii przez Riekę i Tryest; przez to podniesie się obdł szmat w krajach zachodnich. Ogólne cło wywozowe szmat wynosi jeszcze 4-20 złr. Cło przywozowe od śledzi, od których dotąd płacono 1-58 złr. zniżono na 50 centów.

Traktat przedugodny zastrzega jeszcze, iż w umowie następnej mają być jeszcze uregulowane te pozycje przyszłej taryfy austriackiej, które dla Anglii szczególnie są ważne.

Z Francji donoszą, iż w krótko ma być wysłany nowy transport skazanych do Nowej-Kaledonii. Jak mówią, zamierza gubernator tej kolonii utworzyć zakład karny w północno-wschodniej stronie tej wyspy, między osadami, zamieszkałymi przez ludźców, aby przez to lepiej strzedz dzikich i przeszkadzać im w ich barbarzyńskich zwyczajach.

Z Londynu donoszą 4. bm., iż na życie gubernatora Irlandji zrobiono zamach, który się jednak nie udał. W Washingtonie złożono dla Juareza dwa mil. dolarów w srebrze.

W Bukareszcie zażądał prezydent ministrów, jak donoszą 3. bm., od Izby pożyczki 40 mil. piastrow na pokrycie przyzwolonego nadzwyczajnego kredytu. Tymczasowo przyzwoliła Izba 6 milionów na pokrycie najpotrzebniejszych wydatków.

Jutro jako w niedzielę następującą po święcie nie wyjdzie *Gazeta Narodowa*. W poniedziałek wyjdzie numer cały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Examina w szkole rolniczej dublańskiej** z pierwszego półroczu roku szkolnego 1866. odbędzie się od dnia 17. stycznia 1866 do 29. stycznia t. r. w następującym porządku:

W I. roku.
Dnia 17. stycznia, Chemia nieorganiczna, 19. Rolnictwo i praktyka rolnicza, 22. Anatomia i Fiziologia zwierząt, 24. Mineralogia, 26. Fizyka, 29. Matematyka.

W II. roku.
Dnia 17. stycznia 1866 Ekonomia i mienictwo, dnia 19. stycznia 1866 chów zwierząt, dnia 22. stycznia mechanika i praktyka rolnicza, dnia 24. stycznia chów zwierząt i technologia, dnia 26. stycznia rachunkowość gospodarska, dnia 29. stycznia budownictwo i leśnictwo.

W III. roku.
Dnia 17. stycznia 1866 rolnictwo i praktyka rolnicza, dnia 19. stycznia ekonomia i drenowanie, dnia 22. stycznia chemia rolnicza, dnia 24. stycznia chów zwierząt i technologia, dnia 26. stycznia rachunkowość gospodarska, dnia 29. stycznia budownictwo i leśnictwo.

Examina te, odbywać się będą w godzinach rannych w dniach wyżej wymienionych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu. Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych lub opiekunów, których się niniejszem uprzejmie zaprasza.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie dnia 29. grudnia 1865. *Krasiński prezydujący, J. Grellner pełniący obowiązki sekretarza.*

— **Nowe Czasopismo**. Z d. 1. stycznia 1866 roku zacznie wychodzić w Warszawie tygodniowe pismo pod tytułem: *Goniec leśny i wiejski*, pod redakcją zaszczytnie znanego z pism swoich w zawadzie leśnym p. Aleksandra Potulajskiego. Pismo to, którego każdy numer wynosić będzie arkusz druku w formie czwartkowym, następujące obejmie w sobie przedmioty: Opisanie lasów krajowych i zagranicznych, odznaczających się wzorowem gospodarstwem, tudzież zabyci-

tków hist. i archeologicznych, znajdujących się w lasach. — Wiadomości odnoszące się do wiejskiego gospodarstwa. — Rezultaty doświadczeń, pod względem gospodarczym w naszym kraju czynionych. — Statystykę leśną. — Handel drzewny i zbożowy. — Zyciorysy znakomitych leśników i rolników. — Łownictwo. — Beletrystykę leśną. — Przegląd piśmiennictwa leśniczego. — Kronikę tegocześnie leśną i rolniczą. — W potrzeby artykuły objaśniające będą stosownymi drzeworytami. — Stosownie do tego programu ogłoszenia prywatne przyjmowane będą. — Przedpłata na *Goniec* wynosić będzie rocznie 20 złp., na prowincji 25 zł. 30 gr. pols., i w tymże stosunku półrocznie, a w samej Warszawie i kwartalnie. W Krakowie prenumerować można w księgarni D. E. Friedleina. we Lwowie u J. Milikowskiego.

— **Z Warszawy** donoszą, że tamtejsza fabryka chemiczna Hirschmana, Kijewskiego i Scholtzeego rozwinęła produkcję swą już do tego stopnia, że przy zbywaniu wyrobionych przez nią przetworów, może wytrzymać współzawodnictwo z zagranicą. Zajmując się głównie przerabianiem materiałów krajowych, pokłada przez to niemalą zastęgę dla kraju, który wiele jeszcze odbiera po dziesiąt fabrykatów z zagranicy, a wyrobionych z naszych ziemio-
— **Licytacja dóbr w Kongresówce**. Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego gubernii warszawskiej w Warszawie rozpisał tylko z powodu za-
— **W Łowoszu** 5. stycznia notowano w urzędzie powiatowym ceny następujące: Mierzyska pszenicy 82 fnt. w. 4.52, żyta 78 fnt. 3.26, jęczmienia 69 fnt. 2.14, owsa 48 fnt. 1.35, hreczki 3.20, kartoli 1.30: fnt masła 52 cnt.; cetrnar siana 96 cnt., słomy 69 cnt.; sąg drzewa twardego 11.77, mię-
— **Z Gdańska** 30. grudnia. Pogoda piękna i sucha, a na terazniejszą porę bardzo łagodna. Wiatr zachodni.

— **W Wiedniu** 3. stycznia. Olej skalny. W skutecznym najnowszym doniesieniu z Amsterdamu i Hamburga i niższych tamże notowań, tutejsze ceny straciły dotychczasową stałość i towar znajduje tylko po niższych cenach obdł. Olej skalny galicyjski, jasny w najlepszym gatunku dziś 24.50 do 25 złr.

— **W Pradze** czeskiej dnia 2. stycznia. Nasienie konieczny czerwony polczył się w handlu ostatnimi dniami i placę je chętnie po 25—29 złr. za cetrnar.

— **W Wiedniu** 3. stycznia. Olej skalny. W skutecznym najnowszym doniesieniu z Amsterdamu i Hamburga i niższych tamże notowań, tutejsze ceny straciły dotychczasową stałość i towar znajduje tylko po niższych cenach obdł. Olej skalny galicyjski, jasny w najlepszym gatunku dziś 24.50 do 25 złr.

— **Z Gdańska** 30. grudnia. Pogoda piękna i sucha, a na terazniejszą porę bardzo łagodna. Wiatr zachodni.

— **W Anglii** transakcje zbożowe były w tym tygodniu nader spokojne, i jak zwykle w ostatnich dniach kolejowego się roku pokup na zaspokojeniu niezbędnych potrzeb się ogranicza. W początki tygodnia pszenica krajowa miała wprawdzie trudny obdł, jednakże łatwo ceny zeszłego tygodnia osiągała. Towar zagraniczny tylko jako droższy mało był poszukiwany. Podług wczorajszego telegramu z Londynu na targu piątkowym tak pszenica krajowa jako też i zagraniczna w cenę się cofnęły.

— **We Francji** wszystkie place hojnie są zaopatrzone w pszenicę krajową. Sprzedaż dość łatwa i ceny utrzymują się bez zmiany, ponieważ wiele maki sprzedano na odstawę do Anglii, a fabryki w miarę eksportu maki robią nowe zakupy pszenicy.

— **Żyto i jęczmień** mają eadł dobry obdł: ceny owsa zaś podnoszą się, bo dowozy małe i w krótko zapewne import okaże się koniecznym.

— **Na naszym placu** pokup mały. Wystawione na giełdzie próby pszenicy należały po większej części do podrzędnych i średnich gatunków, a ceny o 5 do 10 guldenów na łaszcie się podniosły. Ziarno wyborowe, jasnego koloru lub szkliste, łatwy znajdowało obdł i pomieszczenie. Żyto, jęczmień i groch przy małym pokupie utrzymywały się bez zmiany w cenie, przy nielicznych sprzedażach notowano przecież małe zniżenie.

— **W przeciągu tygodnia** sprzedano 130 łasztów pszenicy i płacono za jasno-szklis-
— **W Łowoszu** 5. stycznia notowano w urzędzie powiatowym ceny następujące: Mierzyska pszenicy 82 fnt. w. 4.52, żyta 78 fnt. 3.26, jęczmienia 69 fnt. 2.14, owsa 48 fnt. 1.35, hreczki 3.20, kartoli 1.30: fnt masła 52 cnt.; cetrnar siana 96 cnt., słomy 69 cnt.; sąg drzewa twardego 11.77, mię-

525 guld., za jasną 128-funt. 495 gl., 125/6 fnt. 450 gl., za psrą starą 126 fnt. 470 gl., z wyrostem 127/8 fnt. 435 gl., 123 fnt. 410 gl., 119 fnt. 385 gl., 115 fnt. 350 gl.

— **W dniu dzisiejszym** znajduje się na spichrzach tutejszych: 13.300 łasztów pszenicy, 1690 żyta, 280 jęczmienia, 120 owsa, 360 grochu, 10 sieniemia lnianego, 20 rzepaku; ogółem 15.780 łasztów.

— **Kursa zamian**: Londyn 3 mies. 6.20%, Hamburg 2 mies. 1.50%, Amsterdam 2 mies. 141/4. Warszawa 8 dni 78.

Wiedza 4. stycznia.	Placę	Zadają
	zł. c.	zł. c.
5% Metaliki na wal. austr.	59 40	59 60
" Pożyczki narod.	65 50	66 70
" Metaliki na m. k.	63 00	63 15
" Obl. ind. niż. austr.	82 00	83 00
" " węgierskie	69 25	69 75
" " chor. i banac	69 50	70 00
" " galicyjskie	67 50	68 00
" " bukowiskie	66 25	66 75
" " siedmiogr.	63 50	64 50

Pożyczki loteryjne.	Losy pożyczki z r. 1839.	1854.	1860.	1864.	z r. 1864.
" srebrnej z r. 1864.	71 25	71 75	71 25	71 75	71 25
" z r. 1865.	06 00	06 00	06 00	06 00	06 00
" kredytowe	118 00	114 10	118 00	114 10	118 00
" ks. Esterhazyego	80 00	80 00	80 00	80 00	80 00
" ks. Salm.	27 75	28 25	27 75	28 25	27 75
" hr. Palty.	22 00	22 50	22 00	22 50	22 00
" ks. Klary.	23 00	23 50	23 00	23 50	23 00
" hr. St. Genois.	23 00	23 50	23 00	23 50	23 00
" masta Budy.	21 00	22 00	21 00	22 00	21 00
" ks. Windischgrätz.	15 00	15 50	15 00	15 50	15 00
" hr. Waldstein.	16 75	17 25	16 75	17 25	16 75
" hr. Keglevich.	12 00	12 50	12 00	12 50	12 00
" Rudolfa.	12 00	12 50	12 00	12 50	12 00

Akcje banków i przemysłu.	Banku narod. austr.	anglo-austr.	Zakładu kredytowego.	Kolei póln. Ferdynanda.	galicyjskiej.	czerniowiec z wpl. 50%.
" Banku narod. austr.	763 00	765 00	763 00	765 00	763 00	765 00
" anglo-austr.	73 00	73 50	73 00	73 50	73 00	73 50
" Zakładu kredytowego.	150 20	150 40	150 20	150 40	150 20	150 40
" Kolei póln. Ferdynanda.	163 00	163 20	163 00	163 20	163 00	163 20
" galicyjskiej.	181 25	181 50	181 25	181 50	181 25	181 50
" czerniowiec z wpl. 50%.	54 00	55 00	54 00	55 00	54 00	55 00

Kursa zakręcane.	(3-miesięczne).	88 15	88 25
Augsb. 100 ztr. nr.	88 15	88 25	
Frankf. n. M. 100.	88 70	88 80	
Hamb. 100 mark.	78 50	78 50	
Londyn 100 fnt.	104 70	104 75	
Parý 100 frank.	41 90	41 90	

Warszawa 4. stycznia.	Polimperja 100 rubli.	00 00	00 00
" Listy zastawne III. ok.	12 40	12 45	
" kupon.	00 00	00 24	
" Akcje kol. żel. war.-wied.	00 00	00 00	
" war.-bydg.	69 67	70 00	

Parý 4. stycznia.	Renta 3%.	68 30	00 00
-------------------	-----------	-------	-------

Część urzędowa.

— **W Kętach** obw. wadowickiego opróżniona jest posada adjunkta powiatowego.

— **Komenda stacyjna** w Stanisławowie poszukuje właściciela nieruchomości, odebranych w roku 1863 żołnierzy Chaimowi Grossmanowi, jako z kradzieży pochodzących, i

Ażeby chcąc się uczyć języka francuskiego, włoskiego i angielskiego, cenę lekcji jak najdostępniej uczynić, urządziłem się tak, iż **za 2 zł. w a. miesięcznie 12 lekcji**, a oprócz tego każdą niedzielę jedną lekcję konwersacyjną niedzielnie mogą. Uczestnicy na lekcje niedzielne płać tylko 1 złr. 1019 1-1

F. R. Skaliński,
nauczyciel egzaminowany pod l. 20
naprzeciw zakładu Ossolińskich.

Zarząd dóbr Krasieczyńskich
potrzebuje do browaru
dwadzieścia sztuk kuf na
piwo leżakowe

każda po 20 wiader; kufy mają być
dębowe z obręczami żelaznymi. Przed-
siębiorcy mogą się zgłosić do **Zarzą-**
du dóbr w Krasieczyńcu poczta
Przemysł. 1007 2-3

W Kopyczyńcach w zarządzie lasowym jest

ORZEŁ

(Steinadler)

i duży **PUHACZ**

dla miłośników myślistwa za mierną cenę
2-3 do nabycia. 1014

Do cukierni Rotlendera
nadszedł z pierwszej fabryki południowej
1916 Francji znaczny transport 2-3
kompotów, konfitur, gala-
ret i marmolad.

Odnaczają się one dobrocią i taną
ceną; sprzedaż urządzona jest osobliwie co
do marmolad i galaret od 1/2 funta, by przez
to ułatwić potrzeb do paczków i legumina.

Tom trzeci i ostatni

PAMIĘTNIKÓW

KAJETANA KOŹMIANA

z dwoma portretami.
obejmujący epokę Królestwa Kongresowe-
go od roku 1815 aż do 29 listopada 1830
r., wspomnienia rewolucji 1830 r., oraz nie-
które wspomnienia z lat późniejszych,
jest do nabycia:

we Lwowie w Agencji „Czasu”
plac Halicki nr. 1; w Krakowie w
Administracji Czesu w głównym Rynku nr.
39; w Rzeszowie w księgarni Jana A. Pel-
lara; w Paryżu u p. L. Pionskiego; w Po-
znaniu w księgarni J. N. Kamińskiego; w
Ostrowie (w Poznaniu) w księgarni p.
J. Priebatscha.

Cena egzemplarza w państwie austriackim 5 złr.; w Poznaniu 3 1/2 talara;
we Francji 12 franków.

Także jest do nabycia tychże „Pa-
miętników Tom I. i II. razem z To-
mem III. po cenie 10 złr — Zamieszczo-
ne zamówienia uskutecznią we Lwowie
Agencja Czesu plac Halicki nr. 1; w
Krakowie Administracja Czesu franco natch-
mias. 1356 3-3

Folwark do sprzedania

w Rolowie, obwodzie samborskim z wolnej
ręki, składający się z 70ciu morgów grun-
tu ornego wraz z łąkami i 43 morgów lasu
mieszanego — z prawem propinacji i
prawem wspólnego pastwiska na błoniach
400 morgów obszaru. 1363 2-3
Bliższą wiadomość w Rolowie pod A-
dresem J. K. nr. 12 poczta Drohobycz.

Bardzo ważne dla kapi-
talistów

Trzypiatrowa kamie-
nica we Lwowie, w rynku,
gdzie

jest sklep Tadeusza Uziębły, blachy po-
kryta, w jak najlepszym stanie, jest pod-
bardzo korzystnymi warunkami z wolnej
1344 ręki, zaraz do sprzedania. 7-10

Bliższą wiadomość udziela pan adwo-
kat Mały, lub też sam właściciel tejże.

Rurki przeciw astmie aptekarza
Levasseur

leczą szybko i niezawodnie najpocząwszy
astmy. — Dostać można w Paryżu u wynal-
zaczy na ulicy de la Monnaie 19, we Lwo-
wie w aptece Zyg. Rukera dawniej Żo-
manka. Cena 2 złr. w a. 1183 9-24

Im Verlage von **Wilhelm Braun-**
müller, K. K. Hof und Unversitäts
Buchhandlung erschienen:

Abhandlungen aus dem oes-
terr. Staatsrechte,

über das kaiserliche Manifest und Patent
vom 20. September 1865,
über die beiden Adressen des ungarischen
Landtages v. 1861 und über die
Unbedingtheit, Einheitlichkeit u. Realität
der pragmatischen Sanktion mit An-
schluss ihrer Documente.
Von Dr. Wenzel Lustkandl gross 8-o bro-
schirt. Preis 3 fl.

Von demselben Verfasser erschien dort
früher:

Das Ungarisch-oesterr. Staats-
recht.

Zur Lösung der Verfassungs-frage gross
8-o 1863. Preis 4 fl.

das Wesen der oesterr.
Staatsverfassung.

Eine akademische Antrittsrede gross 8-o
1864. Preis 60 kr.

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen,
1365 in Lemberg durch J. Mikulowski. 2-2

JUŻ POZA JUTRO

odbędzie się we Wiedniu ciągnięcie
DZIEWIĄTEJ LOTERYI RZĄDOWEJ

celom powszechnej użyteczności i dobroczynności poświęconej,

1020 1-2

w której

ogółem wypada **10.419** wygranych

na

300.000 złr. wal. austr.

Każdy los kosztuje 3 złote waluty austriackiej.

Józefa Belland,

objawszy z powodu długiej i uciążliwej słabości
swej siostry Antoniny Lewickiej — w rynku
pod l. 239 m. na I piętrze znajdujący się

1021 1-2

SALON

Strojów Damskich,

zaopatrzyła takowy na nadchodzący karnawał
w girlandy, kwiaty, pióra i w najnowsze su-
knie balowe, tak w sztuczkach jako już i zupeł-
nie gotowe, po które stroje sama osobiście za
granicę jeździła, ażeby pięknych i gustownych
rzeczy z najtańszych źródeł sprowadzić. Niemniej
uskutecznią zamówienia na gotowe suknie w czte-
ry godziny podług ostatnich żurnalów paryzkich.



1127 11-24

Sławna angielska gumielastyczna

TLUSTOŚĆ na SKÓRY

Patent Indian Ruber Greave of William Wriglesworth & Comp. in London.

Od wielu lat znana jako najlepszy środek do konserwowania skóry, tustość ta
wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wil-
gotną, miękką, gładką i nieprzemakalną — do obuwi, chomontów i powozów skórą obi-
tych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Dziś puszką oryginalną kosztuje 1 złr. 5 ent.

Mala " 63 "

Główny skład na całą Galicję we Lwowie u Bouifacého Stillera.

Także utrzymują tę tustość.

We Lwowie K. Bałaban,
A. Grotian,
A. Jedrzejecki,
J. Klein,
Kleina wdowa i Gebhardt,
A. Mańkowski,
J. Reiss,
K. Schubuth,
J. Stromenger,
w Brzeżanach E. Mörl,
w Czerniowcach Ig. Schnirch,
w Jarosławiu Br. Juśkiewicz.

w Krakowie J. Jahn,
w Przemyślu F. Gaidetschka,
w Rzeszowie F. Jaskiewicz,
Schafter i Spółka,
w Samborze J. Riedl,
w Stanisławowie Br. Czuczawa,
W. Majewski,
w Strju J. Batsch,
w Tarnopolu A. Morawetz,
w Tarnowie J. Jahn,
w Zaleszczykach J. Kodrębski,
w Żółkwi A. Mańkowski.

ASYGNACJE KASOWE

Filia c. k. uprzywilejowanego austriackiego Zakładu kredytowego dla han-
dlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od
9. do 12 1/2 przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze za asygnacjami kasowymi, które procent przynoszą, na imię
lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszonych być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pra-
dze i Tryeście wypowiedziane i wypłacalne są, i wystawiają się w kategoriach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: od asygnacji płatnych na okaz (Sicht) 4 od sta
" " za dwudniowym wypowiedzeniem 4 1/2
" " " ośmio " 5

Asygnacje kasowe Zakładu centralnego w Wiedniu, tudzież Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze
i Tryeście, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki kasa Filii Lwowskiej w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we
dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za straceniem 1/2 od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu.

1223 7-1